

Linki powinny zniknąć z wszystkich wyników wyszukiwania

DANE OSOBOWE Google powinno realizować **prawo do bycia zapomnianym na całym świecie**, a nie tylko w wersjach wyszukiwarek przeznaczonych dla państw UE – uważa GODO

Sławomir Wikariak
slawomir.wikariak@infor.pl

Od 2014 r., kiedy to przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej zapadł precedensowy wyrok w sprawie Google Spain, wiadomo już, że najpopularniejsza na świecie wyszukiwarka musi realizować tzw. prawo do bycia zapomnianym (sprawa C-131/12). Innymi słowy, na uzasadnione żądanie osoby powinna wykazywać link prowadzący do zamieszczonych o niej informacji i to nawet, gdy są prawdziwe. Wyrok ten jest uznawany za jeden z przełomowych dla funkcjonowania internetu. Liczba wniosków kierowanych do Google o usunięcie linków przekroczyła już 2 mln, z czego 800 tys. zostało uwzględnionych. Procedurę ułatwia udostępniany przez tę wyszukiwarkę specjalny formularz.

Opisany wyrok nie dał jednak odpowiedzi na wszystkie pytania. Jedno z nich dotyczy sposobu realizacji prawa do bycia zapomnianym. W większości krajów Google świadczy bowiem odrębne usługi. Po wpisaniu tego samego słowa w niemieckiej wersji wyszukiwarki (domyślna domena google.de) wynik będzie inny, niż gdy zrobimy to w wersji polskiej (google.pl).

W jednej z nowych spraw dotyczących prawa do bycia zapomnianym TSUE ma odpowiedzieć na py-

tanie, czy prawo do usunięcia łączy powinno być rozumiane w taki sposób, że dotyczy ono wszystkich nazw domen wyszukiwarek, tak aby sporne łączy nie pojawiały się już nikomu, niezależnie od miejsca, w którym uruchomiono wyszukiwanie, wpisując dane imię i nazwisko? Czy też link należy usunąć jedynie z lokalnej wersji wyszukiwarki, w kraju, z którego pochodzi wnioskodawca? A może słuszne byłoby rozwiązanie, w którym linki są usuwane z wyszukiwarek właściwych dla wszystkich państw członkowskich UE, ale już np. nie ma takiego obowiązku w przypadku wersji amerykańskiej? A jeśli tak, to może Google powinno używać instrumentów służących do geoblokowania, tak aby użytkownicy z UE nie mieli dostępu do wyników wyszukiwania z innych części świata?

Generalny inspektor ochrony danych osobowych w stanowisku przedstawionym w tej sprawie opowiedział się za pierwszym z zaproponowanych rozwiązań. Jego zdaniem tylko usunięcie linków z wszystkich wersji wyszukiwarek na całym świecie oznacza rzeczywistą realizację prawa do bycia zapomnianym.

Zwraca on uwagę, że na dzisiejszym etapie rozwoju technologicznego każdy bez trudu może znaleźć rozwiązanie pozwalają-

ce na ominięcie geoblokad. Wystarczy skorzystać z tuneli VPN, aby udawać, że łączymy się z zupełnie innego miejsca na świecie niż to, w którym rzeczywiście przebywamy.

„W przypadku konieczności zagwarantowania skutecznej i pełnej ochrony praw podstawowych

■ 2 mln

wniosków o usunięcie linków wpłynęło do Google'a od czasu wydania wyroku dotyczącego prawa do bycia zapomnianym

■ 800 tys.

wniosków o wykasowanie linków zostało uwzględnionych przez Google

obywatelom europejskim wymagane jest globalne usunięcie łączy, a zastosowanie wyłącznie metody geoblokowania nie jest wystarczające” – napisano w opinii GODO.

Podkreślono w niej, że podobne wnioski płyną z przepisów ogólnego rozporządzenia o ochronie danych (2016/679), które zacznie być stosowane 25 maja 2018 r. Przewidziano w nim konieczność usunięcia przez administratora wszelkich łączy do danych w ramach realizacji przez uprawnionych do prawa do bycia zapomnianym. Ponadto prze-

widziano tzw. zasadę rozliczalności, zgodnie z którą to administrator musi na żądanie organu nadzorczego wykazać, jakie środki podjął w celu zapewnienia zgodności z prawem.

„Zbyt wąskie stosowanie prawa do bycia zapomnianym może znacząco utrudnić korzystanie z tego prawa osobom, których dane są przetwarzane. Realizacja prawa do usunięcia danych, aby była skuteczna i wystarczająca, (...) powinna obejmować usunięcie przez operatora wyszukiwarki internetowej wszystkich spornych łączy, we wszystkich nazwach domen wyszukiwarki, tak aby łączy te nie pojawiały się już niezależnie od miejsca, z którego uruchomiono wyszukiwanie według imienia i nazwiska wnioskodawcy” – można przeczytać w stanowisku GODO.

Google jest przeciwnie rozszerzaniu prawa do bycia zapomnianym na cały świat. W jednym z wpisów na swym blogu Kent Walker, wiceprezydent oraz główny prawnik firmy przekonuje, że żaden kraj nie powinien narzucać swojej woli obywatelom innego państwa. Jednocześnie zapewnia, że Google stara się zachować równowagę pomiędzy prawem do bycia zapomnianym, a prawem dostępu do informacji.

Na razie nie wiadomo, kiedy TSUE rozpozna sprawę. ©